Kraków, 1 marca 2020 r.

prof. dr hab. Marek Kucia
profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego
Instytut Socjologii
ul. Grodzka 52
31-044 Kraków

Recenzja rozprawy doktorskiej
pani mgr Doroty Jedlikowskiej
pt. „Modele interpretacyjne nauki – perspektywa socjologiczna"

Otrzymana przeze mnie do recenzji rozprawa liczy 302 strony. Składa się z wprowadzenia, dwunastu ponumerowanych rozdziałów, rozdziału podsumowującego, czterech aneksów zawierających narzędzia badawcze i wyniki części badań, z bibliografii, oddzielnej netografii oraz strony z danymi kontaktowymi Autorki.

Dysertacja przynosi udaną próbę prezentacji rozumienia świata nauki przez ludzi nauki w Polsce w okresie ciągłej zmiany tej sfery życia społecznego, od reform minister Barbary Kudryckiej do przygotowań do ustawy 2.0 ministra Jarosława Gowina. Rozprawa przynależy do subdyscypliny socjologii nauki, której znajomość Autorka dokumentuje na początku swojego dzieła (w Rozdziale I). Praca jest mocno osadzona w nurcie humanistycznym socjologii i w metodologii teorii ugruntowanej (Autorka przedstawia je w Rozdziale II, rozpoczynającym się od postawienia i rozwinięcia problemu badawczego). Owo rozumienie świata nauki, czyli tytułowe „modele interpretacyjne nauki" (kategoria teoretyczna modelu zostaje przedstawiona w Rozdziale III), Autorka prezentuje w siedmiu kolejnych rozdziałach badawczych (IV–X). Modele interpretacyjne nauki zostają wydobyte poprzez analizę 30 przeprowadzonych przez Autorkę bezpośrednich wywiadów eksperckich. Wywiady (ich scenariusz zostaje zamieszczony w Aneksie A) zostały zrealizowane w 2017 roku w kilku polskich miastach z osobami ze świata nauki i jego bezpośredniego otoczenia, zwłaszcza

pełniącymi najwyższe stanowiska administracyjno-naukowe w instytucjach finansujących naukę w Polsce, redaktorami czasopism poświęconych nauce, osobami zajmującymi się promocją nauki lub komunikacją naukową. Analizy prowadzą Autorkę do wniosków w postaci sformułowania dwóch ogólnych modeli postrzegania nauki w Polsce – modelu anomii i modelu kapitału naukowego (Rozdział XI). Wnioski zostają zweryfikowane i uzupełnione przez analizę jakościową wybranych artykułów z polskich czasopism naukoznawczych (Rozdział XII, narzędzie analizy – w Aneksie B, szczegółowe wyniki – w aneksach C i D). Prowadzi to Autorkę do „kondensacji wyników badań" (rozdział podsumowujący), w którym dwa modele zostają rozwinięte w stronę teorii średniego zasięgu. Na koniec Autorka wskazuje dalsze możliwe obszary badań, wyłaniające się po zakończeniu jej projektu.

Dysertacja mgr Jedlikowskiej zawiera mnóstwo interesujących i – w mojej opinii – na ogół bardzo trafnych, aczkolwiek czasami dyskusyjnych spostrzeżeń i wniosków opartych o przeprowadzone wywiady. Należą do nich: przekonanie o potrzebie „menedżerów nauki"; pogląd o „postkolonializmie" naukowym przejawiającym się w przejmowaniu w Polsce zachodnich rozwiązań w zakresie struktury i funkcjonowania nauki; przekonanie o niedofinansowaniu nauki w Polsce; uznanie modelu grantowego za „odejście od systemu określanego przez [ekspertów] jako «feudalny», nieprzejrzysty co do zasad przyznawania środków na badania" (swoją drogą, Autorka błędnie wskazuje, że system grantowy zaczął się w Polsce w 2010 roku, podczas gdy był to początek dwóch instytucji przyznających granty ze środków państwa przeznaczonych na naukę, NCN i NCBiR, a polskie granty istniały od lat 1990., przyznawane przez Komitet Badań Naukowych albo ministerstwo); przekonanie o „zmarnowanym pokoleniu lat 90. w zakresie prowadzenia badań naukowych w wyniku wieloetatowość oraz w związku z modelem umasowienia kształcenia, tworzenia uczelni prywatnych, niedofinansowaniem nauki" (s. 83–84); przekonanie o „akonkurencyjności" polskiej nauki; a nade wszystko idee wyrażone w modelu anomii i modelu kształtowania kapitału naukowego, zwłaszcza wnioski o potrzebie ingerowania państwa w system nauki w celu wymuszenia określonych zmian oraz o powolnym kształtowaniu się kapitału naukowego w Polsce.

Rozprawa ma wzorową strukturę. Została wyśmienicie skomponowana oraz bardzo dobrze napisana i zredagowana. Zdarzają się jednakże, jak to bywa, drobne błędy, głównie natury redakcyjnej a niekiedy również interpunkcyjnej. (Przykładami pierwszych: w bibliografii publikacje tych samych autorów ułożone według porządku alfabetycznego tytułów, a nie według lat wydania; umieszczanie w netografii książek i artykułów pozyskanych poprzez sieć, zamiast tylko źródeł dostępnych jedynie w sieci. Przykładem błędu interpunkcyjnego – częste braki przecinków przed spójnikiem „ale".) Praca jest bardzo obszerna, co spowodowane jest głównie umieszczeniem w niej wielu krótszych i dłuższych cytatów z przeprowadzonych wywiadów. Jest to w pełni uzasadnione, jako że cytaty pełnią dwojaką funkcję. Po pierwsze, ilustrują, egzemplifikują myśli rozwijane przez Autorkę. Po drugie, stosowane są w duchu teorii ugruntowanej, stanowiąc materiał dostarczający kategoryzacji i terminologii dla budowania wywodu przez Autorkę. Generalnie, pomimo dużego rozmiaru, z uwagi na treść, styl i posługiwanie się cytatami, rozprawa mgr Jedlikowskiej jest niezwykle zajmująca; czyta się ją (prawie) jednym tchem.

Najważniejszym walorem recenzowanej rozprawy jest podjęcie tematu postrzegania i rozumienia nauki jako (pod)systemu społecznego przez osoby ją tworzące, głównie badaczy i nauczycieli akademickich, ale również osoby pełniące funkcje kierownicze na uczelniach i w instytutach badawczych, osoby decydujące o finansowaniu przedsięwzięć naukowych, osoby popularyzujące naukę. Dla realizacji tego celu niezwykle trafne okazało się przyjęcie perspektywy interpretatywnej oraz zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej. Autorka sformułowała eksploracyjny cel badawczy, który zrealizowała przeprowadziwszy sama 30 wywiadów z ekspertami, rygorystycznie je zanalizowawszy i wzorowo opisawszy swoje wyniki w badawczych rozdziałach swojej dysertacji. Szczególnie cenne jest to, iż Autorka uogólniła swoje wyniki z wywiadów proponując dwa modele interpretacji nauki w Polsce, zestawiła je z przeprowadzoną przez siebie analizą zawartości i treści publikacji naukoznawczych, po czym zaproponowała zarys teorii średniego zasięgu. Tak więc, generalnie, pozytywnie i wysoko oceniam rozprawę doktorską pani mgr Doroty Jedlikowskiej. Jeśli chodzi o słabości rozprawy, za najważniejszą uznałbym jej ekstensywny charakter: dążenie do opisania wszelkich aspektów i przejawów modeli interpretacji świata nauki, co w dużej mierze wynika z przyjętych założeń metateoretycznych. Moim zdaniem

rozprawa byłaby lepsza, gdyby Autorka skupiła się na kilku wymiarach życia naukowego, dokonała pogłębionej, opartej o różne dane, eksploracji ich modeli interpretacyjnych i przedstawiła wyniki swoich badań oraz wnioski z nich.
Ta uwaga krytyczna nie zmienia mojej pozytywnej i wysokiej oceny dysertacji pani mgr Jedlikowskiej. Jednakże, jak zwykle przy ocenie prac naukowych, mam wobec recenzowanej rozprawy szereg szczegółowych uwag oraz pytań, z których najważniejsze przedstawiam poniżej.

1. Jak wspomniałem, praca mgr Jedlikowskiej przynależy do subdyscypliny socjologii nauki, której zarys rozwoju i *state of the art* Autorka przedstawia w Rozdziale I. Dokonany tam przegląd literatury oceniam jako rzetelny i wszechstronny. Do tego przeglądu mam drobne uwagi. Np. pośród autorów reprezentujących niegdyś bardzo mi bliski „mocny program" socjologii wiedzy naukowej nie został wymieniony jeden z dwóch jego współtwórców, Barry Barnes (na s. 6 pojawia się tylko jego imię, przy cytowanej współautorskiej pracy z Davidem Bloorem, prawidłowo opisanej, z nazwiskiem Barry'ego, w bibliografii). Wśród wymienionych w rozprawie przedstawicieli „słabego programu" zabrakło Harriet Zuckermann, uczennicy „ojca założyciela" socjologii nauki, Roberta K. Mertona (również prywatnie jego żony). Czołowe polskie czasopismo naukoznawcze, *Zagadnienia Naukoznawstwa*, prezentowane w Rozdziale I i wykorzystywane później jako jeden z zasobów tekstów do analizy, przedstawione jest błędnie jako „czasopismo wydawane od 2004 do 2017 roku" (s. 6), podczas gdy ukazuje się nieprzerwanie od 1965 roku. Są to jednak, jak napisałem, drobne kwestie. Zasadnicze pytanie jakie pojawia się w kontekście Rozdziału I i całej rozprawy jest następujące: jak Autorka pozycjonuje samą siebie, swoją dysertację, wobec rozmaitych tradycji i nurtów dociekań teoretycznych i badań empirycznych subdyscypliny socjologii nauki?

2. Na początku mojej recenzji napisałem, że mgr Jedlikowska osadziła swą pracę w nurcie humanistycznym socjologii i zastosowała metodologię teorii ugruntowanej, co opisała w Rozdziale II. Generalnie rozdział oceniam bardzo pozytywnie; pokazuje on szeroką wiedzę i dużą samoświadomość metodologiczną Autorki. Na początku tego rozdziału napisała ona: „[w]nioski zebrane w [poprzednim] rozdziale I stanowiły inspirację dla realizowania badań w duchu paradygmatu interpretatywnego […]" (s. 28). Dalej w treści Rozdziału II stwierdziła: „[moje b]badania mają charakter jakościowy oraz

indukcyjny. […] W związku z powyższym projekt badań jest pomyślany jako ugruntowana indukcja […]. Podstawą analizy procesów i ich znaczeń jest metodologia teorii ugruntowanej […]" (s. 32). Wybór tej orientacji i tej metodologii oceniłem jako niezwykle trafny dla realizacji zasadniczego celu badawczego. Pomimo to, w mojej opinii, w rozprawie, w „metodologicznym" Rozdziale II, brakuje (przekonywającego) uzasadnienia tych metateoretycznych wyborów. Stąd pytanie: jakie były główne przyczyny lub powody przyjęcia w badaniach i rozprawie orientacji humanistycznej i metodologii teorii ugruntowanej?

3. Orientacja humanistyczna i metodologia teorii ugruntowanej – jak wszystkie opcje metateoretyczne i metodologiczne – mają swoje ograniczenia. Bodaj zasadniczym jest nie branie pod uwagę albo niewystarczające branie pod uwagę tego, co dotyczy badanego aspektu rzeczywistości społecznej, a NIE pojawia się w wypowiedziach podmiotów, których narracje analizujemy jakościowo, wydobywając używane przez naszych informatorów kategorie deskryptywne i interpretacyjne, w poszukiwaniu modeli rozumienia danego wycinka świata społecznego. Sposobem radzenia sobie z tym ograniczeniem jest triangulacja, wprowadzanie danych z innych ich źródeł. Autorka recenzowanej rozprawy deklaruje stosowane tej techniki, ale – w mojej ocenie – w istocie prawie jej nie stosuje, a tam gdzie to czyni, stosuje ją w niekonsekwentny sposób. Bodaj jedynym rozdziałem, w którym wypowiedzi ekspertów i rozwijane na podstawie tychże wypowiedzi interpretacje Autorki są konfrontowane z innymi danymi, jest rozdział o finansowaniu nauki (Rozdział V). Tam „miękkie" wypowiedzi ekspertów, w których przewija się opinia o niedofinansowaniu nauki, zestawiane są z „twardymi" statystykami, podawanymi w przypisach. Ta triangulacja, moim zdaniem, jest niekonsekwentna, ponieważ Autorka nie komentuje owych statystyk, nie wyciąga z nich wniosków i nie zestawia ich z opiniami ekspertów. Ponadto, w cytowanych wypowiedziach ekspertów i w statystykach brakuje opinii i danych dotyczących tego aspektu finansowania nauki, jaki stanowią wynagrodzenia naukowców (zarówno pensje nauczycieli akademickich zatrudnionych w polskich uczelniach i badaczy zatrudnionych w instytutach badawczych, jak również wynagrodzenia z grantów) tudzież zakres i wysokość stypendiów dla doktorantów i studentów. Stąd moje pytania: jak – na podstawie swoich badań jakościowych oraz dostępnych statystyk (tych cytowanych, jak i tych niecytowanych) – Autorka ocenia finansowanie nauki i jakie ewentualne

zmiany do przedstawionego przez nią interpretacyjnego modelu finansowania nauki w Polsce wynikają z obiektywnych danych o finansowaniu nauki w naszym kraju, w tym w porównaniu z innymi krajami?

4. Innym ograniczeniem orientacji humanistycznej i metodologii teorii ugruntowanej, będącym skądinąd równocześnie ich główną zaletą, jest poleganie na informacjach pozyskanych od badanych, bez uwzględniania informacji, jakich mogliby dostarczyć inni, niebadani członkowie danej populacji. To ograniczenie można przezwyciężyć tylko przyjmując krytyczne nastawienie do informacji, kategoryzacji i modeli interpretacyjnych płynących od naszych informatorów, traktując nasze wnioski jako hipotezy ciągle otwarte na empiryczną falsyfikację, o których prawdziwości jesteśmy przekonani dopóty, dopóki ich nie odrzucimy na podstawie nowych danych.
W rozprawie doktorskiej mgr Jedlikowskiej pojawia się wiele interesujących informacji, kategoryzacji i modeli, wobec których zalecałbym jednakże krytyczne nastawienie. Spośród nich przywołam dwa.

Pierwszy to idea „menedżerów nauki", których pojawienie postulują badani eksperci, aby owi managerowie odciążyli naukowców od wielu zadań administracyjnych związanych z uprawianiem nauki, zwłaszcza podczas realizacji grantów. Idea wydaje się bardzo trafną i Autorka ujmuję ją w jednym ze swoich wniosków. Moim zdaniem jednak, pomimo iż postulat pojawienia się „menedżerów nauki" pojawia się w wielu wypowiedziach ekspertów (czyli mamy do czynienia z saturacją tej idei), materiał badawczy zgromadzony przez Autorkę podczas wywiadów z ekspertami zajmującymi się głównie kierowaniem nauką nie obejmuje (w wystarczającym stopniu) wypowiedzi kierowników grantów, czyli tych, którym „menedżerowie nauki" mieliby być najbardziej potrzebni. Wsłuchawszy się w głosy tej grupy, być może Autorka doszłaby do wniosku, że potrzebują oni bardziej po prostu kompetentnej i sprawnie działającej administracji uczelnianej czy instytutowej. Jednocześnie, w innym miejscu Autorka, za swoimi badanymi, podtrzymuje ideę kierowania instytucjami nauki przez profesorów, nie przez menedżerów. Zatem, czy „menedżerowie nauki" są potrzebni?

Druga kwestia to wyrażone przez Autorkę, na podstawie wypowiedzi ekspertów i „twardych" statystyk NCN przekonanie, że wskaźnik sukcesu w staraniach o granty tej instytucji jest za niski, bo w 2017 roku wynosił 29%. Na tej podstawie Autorka pisze:

„Oznacza to, że nie wszyscy są w stanie otrzymać finansowanie badań. W związku z tym model grantowy bardzo różnicuje naukowców na tych, którzy zdobywają pieniądze na badania ze źródeł zewnętrznych, tym samym umacniając swoją pozycję w uczelni, oraz tych, którzy nie otrzymują grantów na badania". (s. 86)

Moim zdaniem Autorka zbyt pochopnie ocenia wskaźnik sukcesu w staraniach o granty NCN jako zbyt niski. 29% w zestawieniu z *success rate* starających się o granty omawianej również przez Autorkę European Research Council albo nieomawianych programów unijnych takich jak Marie Skłodowska-Curie Actions, to bardzo dużo. Ponadto, moim zdaniem Autorka nie bierze pod uwagę kwestii, czy 71% wniosków, które nie otrzymały finansowania było wnioskami wartymi finansowania, ze względów merytorycznych. Aby móc to ocenić, musiałaby przeprowadzić wywiady z naukowcami-członkami z panelów NCN przyznającymi granty, administrującymi tymi panelami koordynatorami dyscyplin oraz zapoznać się z ocenami sporządzonymi przez członków panelów i recenzentów zewnętrznych, jak również z członkami Rady NCN. Tak więc, czy wskaźnik sukcesu w staraniu o grant wynoszący 29% to dużo, czy mało? Ponadto, czy wszyscy naukowcy muszą dostać grant badawczy?

Wobec rozprawy doktorskiej mgr Doroty Jedlikowskiej można by sformułować jeszcze więcej uwag, głosów polemicznych i pytań. Moim zdaniem jest tak, ponieważ jej rozprawa jest bardzo dobra jeszcze pod innym względem – pobudza do dyskusji. Powyższe moje uwagi i pytania należy zatem widzieć jako przejaw krytyki naukowej w ramach takiej dyskusji. W żadnej mierze nie ujmują one wartości recenzowanej rozprawie.

Konkludując, jako recenzent w przewodzie doktorskim stwierdzam, że rozprawa doktorska pani mgr Doroty Jedlikowskiej świadczy o szerokiej socjologicznej wiedzy Autorki, zwłaszcza z subdyscypliny socjologii nauki i metodologii socjologii, zwłaszcza orientacji humanistycznej i podejścia teorii ugruntowanej. Rozprawa pokazuje też jej umiejętności identyfikowania obszaru luki poznawczej w nauce, stawiania problemu badawczego i jego rozwiązywania, przy użyciu adekwatnie dobranych narzędzi – profesjonalnie przygotowanych, przeprowadzonych i zanalizowanych wywiadów eksperckich – z zastosowaniem wspomnianej orientacji i wspomnianego podejścia. Rozprawa świadczy też o tym, że jej Autorka potrafi trafnie wyciągać wnioski

z przeprowadzonych analiz i uogólniać je w kierunku teorii średniego zasięgu.
Tak więc, w mojej ocenie, ***dysertacja pani mgr Doroty Jedlikowskiej wypełnia warunki rozpraw doktorskich*** określone w art. 13 ust. 1 *Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (z późniejszymi zmianami), czyli stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki oraz jej umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Wobec powyższego ***wnioskuję o dopuszczenie pani mgr Doroty Jedlikowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego***.